

APR ZIEMIA SŁUPSKA

DWUTYGODNIK REGIONALNY

APR - ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU

ORGANIZACJE



IV Festiwal Organizacji Pozarządowych odbył się 24 czerwca br. na bulwarze ks. J. Popiłuski. Słupszczanie mogli podziwiać dorobek około 30 rodzimych organizacji na stoiskach oraz na scenie.

str. 3

TURYSTYKA



Na rynku pojawiła się karta turysty, która upoważnia do zniżek i darmowych wstępów do różnego rodzaju obiektów atrakcyjnych pod względem turystycznym na terenie Ustki, Słupska i Ziemi Słupskiej.

str.5

WYWIAD



Rozmowa z Henrykiem Podkową znanym usteckim restauratorem, który porzucił karierę filmowca i przeniósł się nad morze. Czy dzisiaj żałuje tej decyzji?

str.10-11

SPORT



Odbył się Finał Słupskiej Ligi Bilardowej. Triumfowali: Leszek Blumczyński i Katarzyna Laszkowska.

str.15



APR „Ziemia Słupska” zaprasza do współpracy



Agencja Promocji Regionalnej "Ziemia Słupska" Sp. z o.o. zajmuje się promocją Słupska i gmin z terenu Ziemi Słupskiej, w szczególności poprzez prezentację ich walorów turystycznych i gospodarczych.

Głównym celem spółki jest budowa marki Słupska i Ziemi Słupskiej jako miejsca ciekawego do odwiedzenia, atrakcyjnego do zamieszkania i lokowania inwestycji. Zadaniem APR jest także prowadzenie Centrum Informacji Turystycznej "Ziemia Słupska", opracowywanie publikacji promocyjnych, organizacja imprez, uczestnictwo w targach, kongresach i konferencjach jako reprezentacja Miasta Słupska i Subregionu Słupskiego. CIT „Ziemia Słupska” zajmuje się obsługą informacyjną ruchu turystycznego w języku polskim, niemieckim i angielskim. Z myślą o turystach CIT prowadzi wypożyczalnię rowerów oraz udostępnia bezpłatne połączenie z internetem. Centrum Informacji Turystycznej mieści się przy ulicy Starzyńskiego 8 w Słupsku.

W sezonie (od 1 czerwca do 15 września) czynne jest
od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 18:00,
w każdą sobotę od 9:00 do 15:00, a w niedzielę od 10:00 do 14:00,
poza sezonem (od 16 września do 31 maja)
od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00 – 17:00.

W ramach swojej działalności Agencja Promocji Regionalnej
„Ziemia Słupska” Sp. z o.o. prowadzi:

- ✓ sprzedaż: albumów, książek, folderów, map, przewodników, monet i gadżetów związanych ze Słupskiem i Ziemią Słupską,
- ✓ sprzedaż produktów spożywczych wchodzących w skład tzw. koszyka regionalnego: serków camembert Słupski Chłopczyk, serów Kaszubski Chłopczyk, miodów, powideł, syropów i grzybów,
- ✓ sprzedaż biletów na wydarzenia kulturalne i sportowe,
- ✓ prowadzi punkt ksero, laminowania i bindowania.

Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. realizuje również usługi reklamowe na rzecz samorządów i innych podmiotów.



NASZ ADRES

Agencja Promocji Regionalnej Ziemia Słupska
Sp. z o.o. ul. Starzyńskiego 8, Słupsk
Tel. Informacja Turystyczna: +48 (59) 842 43 26,
Tel. Biuro APR: +48 (59) 842 20 06
it@apr.slupsk.pl, biuro@apr.slupsk.pl
www.ziemia-slupska.pl

IV FOP

24 czerwca na bulwarze ks. J. Popiełuszki odbył się IV Festiwal Organizacji Pozarządowych. Przez całą niedzielę słupszczanie mogli podziwiać dorobek około 30 rodzimych organizacji na stoiskach oraz na scenie.

Zaprezentowali się m.in.: ratownicy słupskiego WOPR, którzy przeprowadzali akcje ratownicze na Słupi, Joannici wraz ze szkołą pierwszej pomocy, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ze scenką teatralną w wykonaniu uczniów ze Szkoły w Niepogledziu. Nie zabrakło również kabaretu i tańców w wykonaniu Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Dorosłym „Przystań” w ramach projektu: „Przystań do nas”. Na stoisku Klubu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Inwalidów Wzroku „ZRYW” oraz Polskiego Związku Niezawisomych mieszkancy mogli spróbować swoich sił w strzelaniu laserowym oraz grach planszowych. Z kolei Stowarzyszenie Rowerowe „Freeriders” zorganizowało wyścigi rowerowe, a młoda performerka ze Stowarzyszenia Rozwoju „Inspiracje” zaprezentowała pokaz fireshow oraz żonglerki kontaktowej. Swoje rękodzieła na kolorowych stosikach prezentowały: Caritas Najświętszego Serca Jezusowego, Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym oraz Stowarzyszenie Chorych na Stwardnienie Rozsiane.

Na Festiwalu miało miejsce zakończenie rajdu „Aktyw-

nie nad Słupią – nabierz kolorów” zorganizowanego przez Związek Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy. Powitano rowerzystów, pieszych oraz kajakarzy, którzy od wczesnych godzin porannych w doborowym towarzystwie podziwiali uroki przyrody. Na zakończenie tegorocznej edycji festiwalu wystąpili seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którzy zaprezentowali spektakl pt. „Zielona Gęś”.

Dzięki Regionalnemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa oraz Młodzieżowej Radzie Miasta Słupska słupszczanie mogli oddać krew w mobilnym punkcie poboru krwi.

Prezydent Miasta Słup-

ska oraz Stowarzyszenie Rozwoju „INSPIRACJE” dziękują wszystkim organizacjom oraz mieszkańcom za wspólnie spędzoną niedzielę.

SR „Inspiracje”



Organizacje, które wzięły udział w tegorocznej edycji festiwalu:

- ♥ Caritas Parafii św. Jacka
- ♥ Caritas Parafii Najświętszego Serca Jezusowego
- ♥ Centrum Inicjatyw Obywatelskich
- ♥ Fundacja Indywidualnego Rozwoju Osób Niepełnosprawnych „Progresja”
- ♥ Klub Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Inwalidów Wzroku „ZRYW”
- ♥ Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym / koło w Słupsku
- ♥ Polskie Towarzystwo Społeczno - Sportowe „Sprawni Razem”
- ♥ Polski Związek Niewidomych / koło w Słupsku
- ♥ Słupskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

- ♥ Pomorska Fundacja Pamięci Gryfitów PRO DUCATU STOL-PENSI
- ♥ Słupskie Stowarzyszenie „Amazonka”
- ♥ Słupskie Stowarzyszenie Rowerowe „Freeriders”
- ♥ Słupski Uniwersytet Trzeciego Wieku
- ♥ Soroptimist International Klub w Słupsku
- ♥ Stowarzyszenie Chorych na Stwardnienie Rozsiane
- ♥ Stowarzyszenie Duchowej Pomocy Życia, Koło Przyjaciół Bruno Groeninga
- ♥ Stowarzyszenie „Horyzont”
- ♥ Stowarzyszenie Joannici Dzieł Pomocy
- ♥ Stowarzyszenie KIWANIS IN-

- TERNATIONAL Klub Słupia
- ✓ Stowarzyszenie Metalowych Serc
 - ✓ Stowarzyszenie na Rzecz Osób Wychodzących z Przemocy „Perspektywa”
 - ✓ Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Dorosłym „Przystań”
 - ✓ Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Autyzm”
 - ✓ Stowarzyszenie Rozwoju „Inspiracje”
 - ✓ Stowarzyszenie „Siódemka”
 - ✓ Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami
 - ✓ Związek Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy

REKLAMA

LECHO

Fire Festiwal

Ustka 2012
Port i Promenada

7 lipca

Pokazy:
23:00 S-PIRO
23:20 TRIPLEX
23:40 JOKER

Scena
18:00 Golden Life
20:30 Maciej Maleńczuk
z zespołem Psychodancing

Sponsorzy:

Organizatorzy:

Partnerzy medialni:

Maciej Kobyliński
Prezydent Miasta Słupska
zaprasza na

II Słupski Festiwal

Charlotta Classica

Dolina Charlotty 2012
Amfiteatr, Strzelinko k. Słupska

28 lipca, godz. 21.00

**Wielka Międzynarodowa
Gala Operowa**

29 lipca, godz. 21.00

Edith & Marlene
spektakl muzyczny
reż. Andrzej Ozga

Strzelinko 14 / 76-200 Słupsk

www.dolinacharlotty.pl

ORGANIZATORZY:     

SPONSORZY:  Bank Polski  Energa  morpol  TYSKIE  elfood

PARTNERZY MEDIALNI:  GŁOS POMORZA  GP 24  TV SŁUPSK  RADIO 102.7 KOSZALIN 

Bilety do nabycia w APR przy ul. Starzyńskiego 8

„Dni Morza”

Dwumiaasto Słupsk-Ustka było organizatorem uroczystych obchodów „Dni Morza”, które odbyły się 30 czerwca br. na usteckiej promenadzie.

Głównym celem imprezy, poza powrotem do nadmorskiej tradycji, była promocja Dwumiaasta Słupsk - Ustka, a także prezentacja talentów uzdolnionej młodzieży ze słupskich i usteckich szkół. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonali: Jan Olech, burmistrz Ustki i Andrzej Kacz-

marczyk, zastępca prezydenta miasta Słupska. Na ustawionej na promenadzie scenie zaprezentowali się podopieczni Słupskiego Ośrodka Kultury, Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku i Domu Kultury w Ustce. W programie znalazły się m.in.: występy taneczne i muzyczne, a także liczne konkursy z nagrodami.

Pomysł wspólnej organizacji „Dni Morza” wyszedł od radnych z Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta Słupska oraz Komisji Polityki Społecznej Rady Miasta Ustka, którzy w marcu obradowali w usteckim ratuszu.

Źródło: UM Ustka



Fot. APR-SAS

TAKA RYBAAA

Staropolskie przysłowie głosi: „Najsmaczniejsza ta ryba, którą sam złowisz”.

O tym przekonać się mógł jeden z mieszkańców naszego regionu. 21 czerwca w Słupie, nieopodal budynku Starostwa Powiatowego w Słupsku Janusz Mucha złowił okazałą troć. Ryba osiągnęła wagę sze-

ściu kilogramów. Gratulujemy i zachęcamy innych amatorów wędkarstwa do połowów troci na odcinku z którego podziwiać można piękny, zabytkowy budynek słupskiego starostwa. Podobno przynosi on szczęście!

Źródło: Starostwo Powiatowe



Karta Turysty

Lokalna Organizacja Turystyczna „Ustka i Ziemia Słupska” wraz z Agencją Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. wydała kartę turysty. Karta dostępna jest w punktach informacji turystycznej!

Karta upoważnia do zniżek i darmowych wstępów do różnego rodzaju obiektów atrakcyjnych pod względem turystycznym na terenie Ustki, Słupska i Ziemi Słupskiej. Posiada zastosowanie w lokalach gastronomicznych, przy wykupie noclegów, usług komunikacyjnych, w muzeach czy galeriach itp.

Karta jest sprzedawana w punktach Informacji Turystycznej w Słupsku i Ustce.

Wykaz zniżek i bezpłatnych wstępów z kartą dostępny jest pod adresem internetowym: www.lot.ustka.pl. Koszt karty indywidualnej to 15 zł,



Fot. APR-SAS

rodzinnej 25 zł. Z karty można korzystać wielokrotnie do końca grudnia 2012.

Zapraszamy do siedziby Lokalnej Organizacji Turystycznej „Ustka i Ziemia Słup-

ska” przy ulicy Marynarki Polskiej 87 w Ustce oraz Agencji Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o., która mieści się przy ulicy Starzyńskiego 8 w Słupsku.

MS

APR zaprasza

Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. przy ulicy Starzyńskiego 8 prowadzi sprzedaż biletów na najciekawsze wydarzenia kulturalne w regionie:

✓ 9 lipca br. **KONCERT ZESPOŁU DŻEM** na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ustce. Cena biletu - 50 zł.

LIPCOWA ODSŁONA VI FESTIWALU LEGEND ROCKA w amfiteatrze w Dolinie Charlotty:

✓ 13 lipca br. **RAY MANZAREK & ROBBY KRIEGER OF THE DOORS**, ceny biletów: I kategoria - 190 zł, druga kategoria - 150 zł,

✓ 14 lipca br. **TEN YERS AFTER, SAVOY BROWN, CACTUS**. Cena biletów indywidualnych - 100 zł, grupowych - 90 zł.

Karnet dwudniowy: kategoria I - 260 zł, kategoria II - 220 zł.

Karnet grupowy: kategoria I - 240 zł, kategoria II - 200 zł.

SŁUPSKI FESTIWAL CHARLOTTA CLASSICA w amfiteatrze w Dolinie Charlotty:

✓ 28 lipca br. **WIELKA MIĘDZYNARODOWA GALA OPEROWA**. Cena biletów indywidualnych - 40 zł, grupowych, 30 zł.

✓ 29 lipca br. **SPEKTAKL EDITH & MARLENE**. Cena biletów indywidualnych - 40 zł, grupowych - 30 zł.

Karnet indywidualny - 60 zł, karnet grupowy - 50 zł.

SIERPNIOWY WIECZÓR KABARETOWY w amfiteatrze w Dolinie Charlotty:

✓ 3 sierpnia **50-TE URODZINY PIOTRA BAŁTROCZYKA**.

WYSTĄPIĄ: PIOTR BAŁTROCZYK I PRZYJACIELE: KATARZYNA JAMRÓZ, JERZY KRYSZAK, MATEUSZ DĘBSKI ORAZ KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU. Cena biletów: indywidualny - 40 zł, grupowy - 35 zł.

SIERPNIOWA ODSŁONA VI FESTIWALU LEGEND ROCKA w amfiteatrze w Dolinie Charlotty:

✓ 10 sierpnia br.: **KRUK, ACID DRINKERS, THIN LIZZY**. Cena biletów: indywidualnych - 110 zł, grupowych - 100 zł,

✓ 11 sierpnia br.: **ZŁE PSY, BUDKLA SUFLERA, URIAH HEPP**. Cena biletów: indywidualnych - 110 zł, grupowych 100 zł,

✓ 12 sierpnia br.: **CHEMIA, PERFECT, PAUL RODGERS (FREE, BAD COMPANY, QUEEN) PIERWSZY RAZ W POLSCE!**

Cena biletów: indywidualnych - 160 zł, grupowych - 150 zł.

Karnet na trzy dni: indywidualny - 350 zł, grupowy - 320 zł.

Bilety grupowe dla minimum 15 osób.

MS

KOMUNIKAT

Zapraszamy na Główny Festiwal Lata



14 lipca

10:00 rajd pieszy, nordic walking i rowerowy szlakiem EUROVELO R-10

14:00 ognisko integracyjne - wspólne pieczenie kiełbasek w Izbicy

Na stadionie w Głównych odbędzie się:

19:00 KONCERT GWIAZDY WIECZORU - NORBI !!!

20:00 - 02:00 zabawa taneczna przy muzyce zespołu Pulsar

22:00 pokaz fajerwerków

15 lipca

start godz. **13:00** stadion sportowy w Głównych

- Turniej Sołectw: wesołe zmaganie o cenne nagrody

- wyścig na kosiarcach: weź udział i wygraj nagrodę!

- występ zespołu ludowego „Klęcinianki”

i zespołów taneczno-wokalnych GOK

- tradycyjne smaki: staropolski poczęstunek

- bezpłatne atrakcje i konkursy z nagrodami dla najmłodszych

- piknik edukacyjny: zamknij kolegę w bańce mydlanej,

zrób sobie burzową fryzurę, podaj piorunka!

Szczegóły na stronie: www.glowczyce.pl



6. FESTIWAL LEGEND ROCKA W Dolinie Charlotty



13.07
GODZ. 22.00

RAY MANZAREK
AND ROBBY KRIEGER
OF THE DOORS

poleca:



TEN YEARS AFTER
SAVOY BROWN
CACTUS

14.07
GODZ. 19.00

DANE KONTAKTOWE:

Dolina Charlotty, Strzelinko 14, 76-200 Słupsk
tel. 59 847 43 72, e-mail: koncerty@charlotta.pl

BILETY DOSTĘPNE NA:

TICKETPRO
www.ticketpro.pl

eventim
MAMY TWÓJ BILET

SPONSORZY



PATRONI HONOROWI



PATRONI MEDIALNI



Bilety do nabycia w APR przy ul. Starzyńskiego 8

Spotkanie z rycerzami

Pierwszy w tym roku Jarmark Gryfitów, tj. niedzielne, letnie, muzealne spotkanie z historią, sztuką, kulturą i folklorem na Rynku Rybackim w Słupsku i Dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich odbył się 1 lipca. Gospodarzem była Drużyna Rycerska Księcia Bogusława V.

W programie znalazły się: rycerskie walki turniejowe, pokaz mody średniowiecznej, pokaz i nauka tańców średniowiecznych, prezentacja uzbrojenia rycerskiego, gry i zabawy plebejskie, rzut oszczepem i toporem, strzelnica łucznicza. W sumie wspaniała zabawa.

Kolejny Jarmark Gryfitów, który zostanie zorganizowany pod hasłem „Woda” odbędzie się już 8 lipca br. Zapraszamy: Gmina Słupsk, Park Krajobrazowy Dolina Słupi i Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie. Przewidziano:

spotkanie z pomorską etnografią, prezentację Gminy Słupsk, konkursy ekologiczne, przysmaki kół gospodyń, spotkanie z poetką i malarzem, zawody sprawnościowe, koncert zespołu Niwa Modrego Lnu, występ Anny Sójkowskiej.

Jarmark Gryfitów jest imprezą plenerową, która odbywa się w każdą niedzielę wakacji (od 1 lipca br. do 2 września br. w godz. od 11:00 do 16:00) na Rynku Rybackim w obrębie kompleksu zamkowego. Jarmark Gryfitów jest połączeniem tradycji historycznych



jarmarków ze współczesną prezentacją kulturalną. To nie tylko stoiska kolekcjonerów, antykwariuszy, bukinistów, bursztynników, twórców ludowych i plastyków amatorów, ale także spotkania z artystami, występy kapel ludowych, zespołów muzycznych, widowiska historycz-

ne, folklorystyczne, przedstawienia teatralne, turnieje drużyn rycerskich oraz promocja Muzeum Pomorza Środkowego i stowarzyszeń związanych z działalnością o charakterze kulturowym. Impreza organizowana jest od 1999 roku.

MS



Fot. APR-SAS

Zapraszamy na Pchli Targ

w czwartki, piątki i soboty
do końca września
na Stary Rynek w Słupsku
w godz. od 9:00 do 18:00.

Informacje: Agencja Promocji Regionalnej
„Ziemia Słupska” Sp. z o.o.
tel. 0-59 842-20-06
e-mail: biuro@apr.slupsk.pl



Remont fontanny



Fot. APR-SAS

Fontanna, która w 1989 roku stanęła na Starym Rynku w Słupsku przeszła ostatnio gruntowny remont.

Był on konieczny ponieważ pękło łączenie jednej ze stalowych rur instalacji hydraulicznej. Aby dokonać naprawy zdemontowano całą - ważącą 6 ton - konstrukcję, która wykonana jest z granitu strzebińskiego i posadowioną ją na nowo. Ponadto w ramach prac wykonano nową izolację, zbudowano nową nieckę z obrzeżem, którą wyłożono granitem, wymieniono instalację hydrauliczną i elektryczną.

Fontanna powstała według projektu Jana Konarskiego, który wyrzeźbił ją wspólnie z Edwardem Iwańskim. Monument poświęcono miastom zaprzyjaźnionym ze Słupskiem.

MS



Ustka zyskała kolejną, całoroczną atrakcję turystyczną. Są nią bunkry niemieckie po zachodniej stronie tego nadmorskiego kurortu. Zostały one zbudowane w latach 30-tych jako część systemu obrony III Rzeszy. Od lipca br. można je zwiedzać i dokładnie poznać ich historię.

Z Marcinem Barnowskim, znanym historykiem i dziennikarzem „Głosu Pomorza” rozmawiał Mariusz Smoliński.

- Słyszałem, że w usteckich bunkrach straszą duchy. Czy to prawda?

- To zależy, jak na to spojrzemy. Jasne, że gwizdy, a czasami i wycie, które da się czasami usłyszeć w podziemnych korytarzach, to tylko wiatr. Ale gdy spojrzemy na to szerzej, to tak! Straszy tu co najmniej kilka duchów. A może nawet kilkanaście. Najgorszy z nich, to duch militaryzmu, który wdarł się za czasów Adolfa Hitlera na tę 12-metrową wydnię i zmaterializował się w żelbecie. To także duch marnotrawstwa: te bunkry właściwie nigdy nie były potrzebne. Niemcy nigdy nie zakończyli finalnie tej inwestycji zbrojeniowej, podobnie jak nie zakończyli wielkiego portu, który ta bateria miała ochraniać przed atakami z morza i z powietrza. Ogromne pieniądze po prostu utopili w tym piasku.

- Co właściwie tu zbudowali?

- Baterię „Bluechera”, złożoną z czterech działobitni dla ciężkich armat przeciwlotniczych o kalibrze 10,5 centymetra, bunkra dalmierza, maszynowni i oddalonego stąd o około 400 metrów bunkra amunicyjnego. Z tych armat można było razić cele na morzu na odległość do 17 km oraz samoloty na wysokości do 12 km nad ziemią. Bateria była pierwszym z zaplanowanych obiektów fortyfikacyjnych, które miały strzec podejść do wielkiego portu, budowanego w ustce od wiosny 1938 roku. Przez ten port miała przechodzić komunikacja między Rzeszą, a Prusami Wschodni-

mi, rozdzielonymi wtedy przez tak zwany polski „korytarz pomorski”. Ciekawostką są pomieszczenia podziemne pod platformą dalmierza i platformą działobitni działa prowadzącego. Tu miało bytować w warunkach bojowych około 50 żołnierzy obsługi. Mieli tu swoje miejsca pracy, miejsca do odpoczynku i do spania, kuchnię, a nawet „bojową” latrynę. To była naprawdę spora inwestycja. Nabrałem dla niej jeszcze większego respektu zwłaszcza po zagłębieniu do szamba. Oczyszczili je koledzy z usteckiego Stowarzyszenia Turystyczno-Sportowego i paru wolontariuszy. Wydawało się zwykłą studzienką, a ma ponad 4 metry głębokości i specjalny syfon przy dnie. Kamionkowe rury kanalizacyjne, które łączą je pod ziemią z podziemnymi pomieszczeniami, sprowadzono prawdopodobnie z wytwórni w Bolesławcu na Dolnym Śląsku. Na jednej odkryliśmy napis „...unzlau”. Zapewne chodziło o Bunzlau, czyli właśnie o Bolesławiec.

- Duchy przeszłości wciąż się ukazują?

- Nawet w szambie. Wybraliśmy z niego m.in. metalowy dzbanek, taki do kawy zbożowej. Ale czasami to naprawdę złe duchy. W kilku miejscach pokazały się na przykład swastyki. Niemieccy robotnicy, którzy w 1937 roku zalewali zbrojenia tych bunkrów betonem, wpleli np. sporą swastykę we wzorki kamuflażu. To ciekawy przypadek, bo Marian Laskowski, organizator zlotów historycznych pojazdów wojskowych w Darłowie, który odkopuje bliźniaczą baterię w Darłównu, niczego takiego u siebie nie zauważył. Prawdopodobnie w Ustce z miłości do fuehrera złamano regulamin.

- Będziecie przepędzać z bunkrów te duchy?

- Przeciwnie. Uważamy, że historii nie należy się bać, tylko starać się ją zrozumieć i o ile to możliwe, czegoś

Wakacje z d



Uchami historii



się z niej nauczyć. Skoro już tu są, to niech wyniknie z tego coś pozytywnego. Będziemy za ich pomocą już w te wakacje opowiadać o historii Ustki, nie tylko, tej hitlerowskiej, ale całej, od zarania dziejów. Każdy, kto nas odwiedzi, zobaczy i pozna nie tylko bunkry i niemieckie plany względem Ustki, ale także obóz wczesnośredniowieczny i bytujących w nim łuczników, a w przyszłości także słupskich huzarów, pilnujących plaż w okresie napoleońskim i feldmarszałka Blüechera, ich dowódcę i patrona baterii, który przez wiele lat był związany ze Słupskiem. Pojawi się też postać niemieckiego generała Oskara Krappa, usteckiego komendanta, rozstrzelanego za tchórzostwo oraz Wiktora Katlewskiego, który w 1939 roku informował polski wywiad o tych umocnieniach i za to został przez Niemców ścięty na gilotynie. Pojawi się i Franciszek Dąbrowski, legendarny zastępca dowódcy polskiej obrony na Westerplatte. Był po wojnie pierwszym dowódcą usteckiego garnizonu naszej Marynarki Wojennej. Syndrom Westerplatte unosi się zresztą nad tym miejscem. Nie tylko dlatego, że niemiecki plan zajęcia Wolnego Miasta Gdańskiego opatrzony był kryptonimem „Unternehmen Stolpmuende” (operacja Ustka). Tak samo jak na gdańskim półwyspie, jeszcze przed I wojną światową także w tej części Ustki zlokalizowane było popularne kąpielisko oraz park z alejkami spacerowymi. Wojenne przygotowania zmieniły jednak charakter obu tych miejsc. Co ciekawe, teraz te ponemieckie bunkry, budowane przez hitlerowców przeciwko „wschodniemu przeciwnikowi”, jak określano wtedy Wojsko Polskie, zlokalizowane są przy ulicy, która nosi dziś nazwę ul. Bohaterów Westerplatte.

- Od kiedy bunkry będzie można oglądać?

- Wciąż jeszcze je sprzątamy. Wycieczki zaczynamy oprowadzać od 2 lipca, co godzinę, od godz. 10:00 do 18:00. Szlak mamy już wytyczony, dzięki współpracy z Marianem Laskowskim mamy już także jedną armatę, która pozwoli poczuć niebezpieczną potęgę artylerii. Będzie można także postrzelać z tradycyjnych łuków i poczuć się jak woj średniowieczny. Co do duchów, które będą się tu z naszą pomocą ukazywać, trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, bo docelowo chcemy dać im możliwość opowiadania o sobie poprzez multimedia. Ale my opowiadać o nich możemy już teraz i pokazywać ich ślady.

Dziękuję za rozmowę.

O usteckich fortyfikacjach, które stały się ostatnio celem podróży cyklistów ze Stowarzyszenia Turystyki Rowerowej „Szprycha” w Słupsku także na str. 13.





Trzeci od lewej Henryk Podkowa, piąty - Stanisław Bareja.

Henryk Podkowa to postać bardzo znana w Ustce. Jest właścicielem wędzarni ryb „Złota Podkowa” (rok założenia 1958) oraz smażalni i sklepu rybnego. Nie wszyscy jednak wiedzą, że wcześniej był filmowcem, iż jest absolwentem Łódzkiej Szkoły Filmowej i współpracował m.in. ze Zbigniewem Cybulskim.

Skąd pochodzi Henryk Podkowa?

Pół żartem, pół serio, tego to nawet „bezpiece” nie mówiłem, ale tym razem muszę powiedzieć. Pochodzę z Buska. Tam się urodziłem, wychowałem i zdałem maturę w 1951 roku, po której poszedłem uczyć dzieci. Obowiązywało wtedy takie zarządzenie, że kto pójdzie uczyć dzieci, ten nie pójdzie do wojska. Zawsze byłem anty wojskowy i dlatego wybrałem nauczanie. Trwało to rok. Po tym czasie przyjechałem do rodzinnego Buska, a tam czekała już na mnie powiadka do wojska, karta wcielenia. Wybiło mnie to z równowagi, o żadnych studiach, które uchroniłyby mnie przed służbą, wtedy nie myślałem.

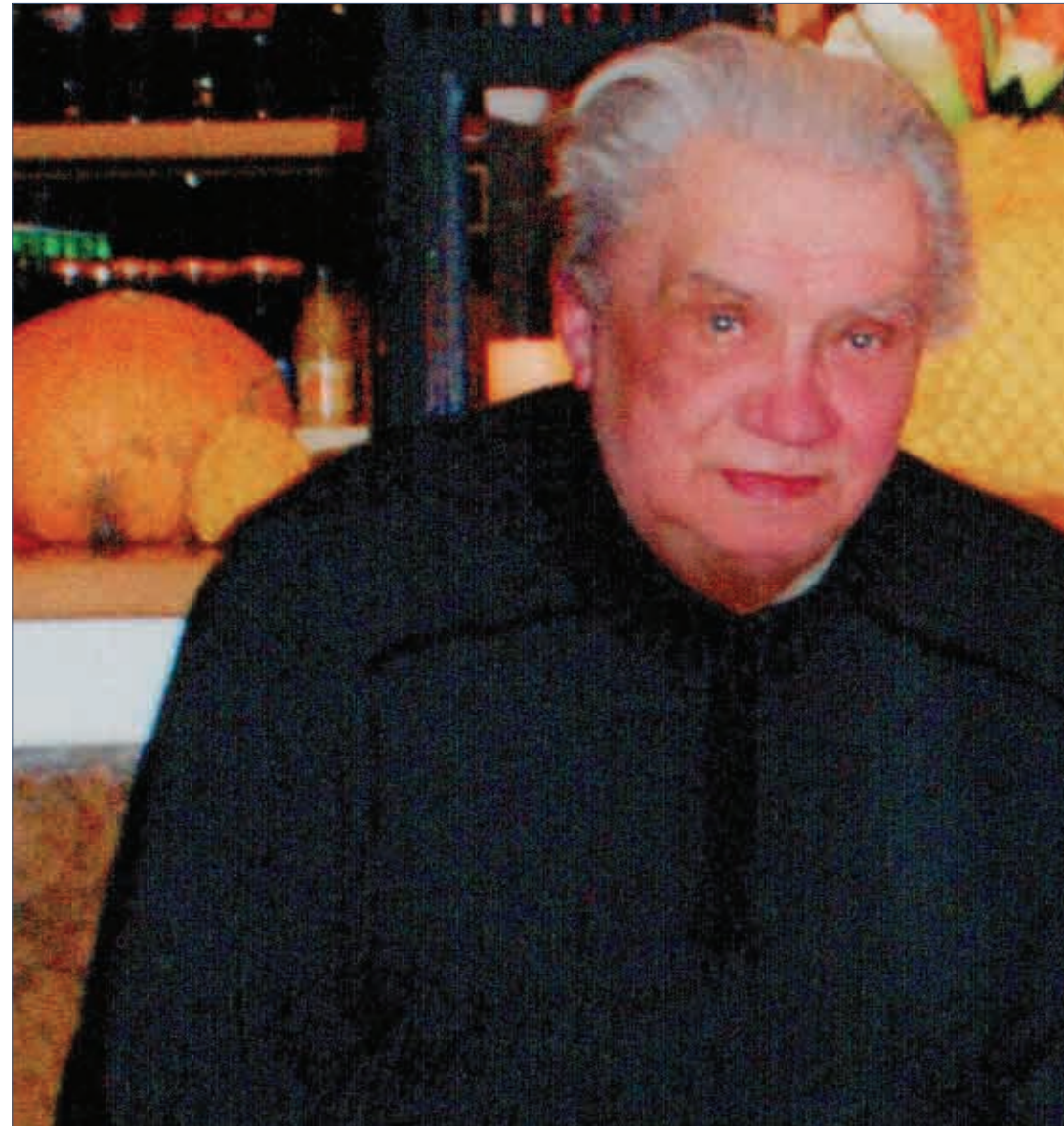
Zrzędzeniem losu poznałem pana Jana Rybkowskiego, reżysera, brata Stefana Rybkowskiego, który był żona-

ty z siostrą mojej gospodyni, u której mieszkalem na stacji. Któregoś razu, gdy przyjechałem do niej, przywitała mnie i powiedziała: dobrze, że jesteś, jest pan Jan i pytał o ciebie, co z tobą? Poszedłem się z nim przywitać i tak się to zaczęło. Zmierzam do tego, jak znalazłem się w szkole filmowej. Pan Jan zapytał mnie: dalej będziesz uczył? Odpowiedziałem, że nie, bo dostałem wezwanie do wojska, a jest już koniec września i nigdzie na studia się nie dostanę, żeby uniknąć munduru. A on tak popatrzył na mnie z uśmiechem i powiedział: a do szkoły filmowej nie chciałbyś pójść? Opowiedziałem: oczywiście, jak najszybciej. Dostałem od niego listy polecające do Jerzego Toeplitza, który w tym czasie był rektorem Łódzkiej Szkoły Filmowej. Pojechałem, złożyłem dokumenty i po prostu, posiadając pewną wie-

dzę podstawową w dziedzinie fotografii, zdałem egzamin i zostałem przyjęty do łódzkiej „filmówki”.

Na jaki kierunek?

To był nowy wydział pod nazwą: Organizacja i Ekonomika Kinematografii. Nabór był później niż na inne kierunki i dlatego udało mi się dostać. Na dziewięć miejsc było ponad siedemdziesięciu kandydatów. Ja byłem tym szczęśliwcem, któremu udało się zakwalifikować. Tak to się zaczęło. Studia studiami, a wojsko i tak mnie nie ominęło, a konkretnie studium wojskowe, które trwało ze dwa, czy trzy lata. Co dwa tygodnie wbijaliśmy się w mundury. W Łódzkiej Szkole Filmowej poznałem wielu ludzi o różnym stopniu zainteresowania sztuką nie tylko filmową, ale również plastyką i teatrem, od których dużo się nauczyłem, skorzystałem w sensie intelektualnym



Z filmu do

tudzież w sensie znajomości. To były dla mnie bardzo chłonne lata, jeżeli chodzi o wiedzę. Pewne rzeczy musiałem nadrobić. Świat biegł do przodu, a na wsi za dużo tej wiedzy człowiek nie mógł wchłonąć. To był czas tuż po wojnie.

Skończył pan szkołę filmową i brał - jak słyszałem - udział w produkcji kultowego filmu Stanisława Barei pt. „Rejs”.

Nie, przy tym filmie akurat nie pracowałem. Znałem Bareję, byliśmy kolegami, mieszkaliśmy w jednym akademiku. Głównie pracowałem z Janem Rybkowskim. To był mój taki guru, którego znałem najdłużej. Jako pracę dyplomową zrobiłem „Koniec nocy” ze Zbyszkim Cybulskim i Ryszardem Filipiakiem. Następny mój film to obraz pt. „Autobus odjeżdża - 6.20” w reżyserii Jana Rybkowskiego. W rolach głów-

nych wystąpiła Aleksandra Śląska, a partnerował jej Jerzy Duszyński. Kolejny film, taki pełną gębą, to „Kapelusz pana Anatola” z Tadeuszem Fijewskim w roli głównej. Było to jednak moje ostatnie filmowe przedsięwzięcie przed zmianą decyzji życiowej.

Na pewno była to dobrze płatna profesja, którą postanowił pan porzucić i przyjechać do Ustki. Dlaczego zrezygnował pan z kariery filmowca? Żałuje pan?

Nie, nie żałuję absolutnie, szczególnie po tylu latach. Uważam, że zrobiłem najlepszy krok w życiu. Dlatego, że w tym czasie w latach 1955-1960 kręcono u nas do dziesięciu filmów rocznie. Nie więcej. Mówię o filmach fabularnych. Absolwentów szkoły filmowej przybywało. Żeby dojść do jakiegoś tam cenzusu, aby samodzielnie pracować, trzeba było bar-

dzo długo czekać. To były bardzo odległe terminy. Mnie to nie zadowalało. Przyjechałem nad morze i tutaj otworzyłem studio filmowo-fotograficzne. Najpierw pracowałem w Ustce, a następnie w Słupsku, w budynku, w którym obecnie mieści się Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”. Zajmowałem cały dół. Miałem tam swoją pracownię, tam też mieszkalem. Robiłem z tego terenu reportaże począwszy od Kołobrzegu aż do Łeby. Nakręciłem filmy, które przedstawiały zniszczenia wojenne w Słupsku i Koszalinie. Zrobiłem dużo takiej dokumentacji. Wydałem m.in. album na 650-lecie Słupska, gdzie na trzydziestu planszach widać te ruiny. Opracowanie trafiło do muzeum. Warto by je wyciągnąć i gdzieś wyeksponować, aby spojrzeć na Słupsk z 1960 roku.

Wiem, że finansowo lepiej wiodło się panu na Pomorzu



wędzenia

niż wcześniej w Łodzi, jako filmowcowi.

Tego się nie da ukryć, bo tak faktycznie było. Przy „Kapeluszu pana Anatola” miałem od dwóch i pół do trzech tysięcy złotych miesięcznie. To nie było mało, to były bardzo ładne pieniądze. Ale nie można tego porównywać z zarobkami, jakie miałem w Słupsku i Uście. Jak otworzyłem pracownię filmowo-fotograficzną, to po sezonie w 1958 roku odłożyłem 60 tys. zł. Nie ma co porównywać.

Co można było kupić wtedy za 60 tys. zł?

Pół domu.

Teraz zajmuje się pan przede wszystkim rybami. Kiedy doszło do takiej zmiany w pana życiu?

Na początku lat 90. ubiegłego wieku. Wcześniej zajmowałem się różnymi rzeczami: obróbką bursztynu, fotografią

czarno-białą, a następnie barwną. Jednak życie wymusiło na mnie, że w 1990 roku zająłem się rybą. W tym czasie miałem hurtownię konserw. Sprowadzałem konserwy mięsne - najlepsze jakie były - z Grudziądza, Bydgoszczy i Nakła. Przywoziłem tutaj i zaopatrywałem sklepy, hurtownie, jednostki wojskowe.

A w drugą stronę, coś pan wysyłał?

Właśnie, ci od konserw odpowiedzieli mi, żebym zajął się handlem rybą, bo im brakuje. Kupowałem rybę od rybaków, wędziłem i zawoziłem do zakładów mięsnych. One miały po kilkanaście sklepów firmowych. To była taka wymiana barterowa, ale liczyło się to jak gotówkę. Miałem siedem procent upustu normalnego i jeszcze, jak w rozliczeniu dawałem swój towar, dodatkowe dziesięć procent rabatu. W sumie mia-

łem siedemnaście procent upustu od ceny sprzedaży, nie mówiąc o narzuconej marży. Był to dochodowy kawałek chleba.

Współpracował pan ostatnio z panią Magdą Gessler przy realizacji programu telewizyjnego pt. „Kuchenne rewolucje”.

Pani Gessler jest osobą bardzo kompetentną w swoim fachu i przy tym jest bardzo chłonna na wiedzę. Dlatego o tym mówię, bo po reportażu, jaki zrobili u mnie w zakładzie, a wcześniej w usteckiej restauracji „Syrenka” zaczęliśmy rozmawiać o łosiosie wędzonym na zimno, którego zamówiła u mnie pięćdziesiąt kilogramów na sprzedaż w swoich restauracjach. Powiedziałem wtedy, że jak towar, który jest zamknięty próżniowo dojedzie na miejsce, to wszystko trzeba umieścić w zamrażarni, żeby się nie zepsuło.

Jako to, przecież pani Gessler jest wielką przeciwniczką mrożonek?

Ona też zareagowała zdziwieniem. Do zamrażarni? - zapytała. Tak, do zamrażarni - opowiedziałem. To jest jedyny sposób na właściwe przechowywanie wędzonej ryby. Udało mi się przekonać panią Gessler i teraz tak robi. Wytlumaczyłem, że zamrożona ryba - tylko w coś owinięta - wysycha, ale jak jest zamknięta próżniowo, to nic się z nią złego nie dzieje. Takie zamknięcie przerywa proces starzenia, odcina dopływ powietrza. Zamykamy próżniowo i zamrażamy, a po otwarciu opakowania ryba normalnie wraca do temperatury i smak też wraca. Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby próżniowo zamrażać ryby.

Pisaliśmy już o wędzeniu na ciepło, czym różni się wędzenie na zimno?

W przypadku wędzenia na zimno wędzimy przede wszystkim łosiosa. Polega to na tym,

że rybę po przygotowaniu, tj. umieszczeniu na dwie - trzy doby w solance z przyprawami wkładamy do pieca i wędzimy w granicach dwudziestu, dwudziestu kilku godzin w temperaturze nie przekraczającej trzydziestu stopni Celsjusza. Z kolei wędzenie na ciepło odbywa się w granicach siedemdziesięciu - dziewięćdziesięciu stopni Celsjusza i trwa od czterech do sześciu godzin. Na tym polega różnica. Przy czym wędzenie na zimno daje gwarancję dłuższego czasu przechowywania ryby, która w pełni zachowuje swoje walory smakowe i odżywcze.

Zdarzyło się panu przez te lata coś schrzanić?

Oczywiście, że tak. Bardzo ważne jest dosolenie ryby, to jest podstawa. Jak się źle to zrobi, ryba nawet uwędzona, zacznie się szybciej psuć. Zdarzało się - to jest błąd ludzki - że niedosoloną rybę po wędzeniu musiałem wyrzucić do śmieci, bo nie ma co się kom-

promitować przed klientem. Raz do kosza trafiło siedem czy osiem płytów łosiosa, a nie jest to tania ryba.

Da się pan zaprosić do udziału w kolejnym Świącie Ryby, które odbędzie się w dniach 18-19 sierpnia br. na placu Zwycięstwa w Słupsku?

Oczywiście. Chcę zrobić takie show rybne. Kupiłem „gastrowóz”, którym przyjadę. Zamierzam też postawić piec do wędzenia, żeby wszyscy mogli zobaczyć na miejscu, jak wygląda ten proces. Dobrze, że święto odbędzie się na placu Zwycięstwa, który jest centralnym punktem w mieście, idealnym miejscem do organizacji tego typu imprez. Chętnie uczestniczę w takich wydarzeniach. Posiadam dyplom od Prezydenta Miasta Słupska za uczestnictwo w I edycji konkursu Słupski Koszyk Regionalny.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia.

Mariusz Smoliński



Pod żaglami

Zawiszy...

Tak się zaczyna – nie ma, sądzę, potrzeby przypominać komukolwiek – stara, ale wciąż żywa wśród fanów wędrówek po nieznanym dalekim świecie piosenka harcersko-żeglarska. Nic w tym, wbrew pozorom, z rozmyślnej żonglerki słownej. Choć – kto wie? O miejscowych pasjonatach jachtingu będą koniec końców moje dzisiejsze zapisy reporterskie.

Skoro już, według znanej maksymy, słowo się rzekło... Na wstępie może garść ciekawostek dla tzw. niewtajemniczonych.

Jachting

Dużo pisali o nim zwłaszcza: Jerzy Dziewulski („Wiadomości o jachtach żaglowych”) oraz Mariusz Zaruski, Ludwik Szwykowski, Antoni Heinrich, Jan Kuczyński. Konia z rzędem temu, kto by ad hoc poradził sobie z przywołaną literaturą fachową! Ograniczę się więc do króciutkiej konotacji z „Wiadomości...” Dziewulskiego. Cyt. „Jachty żaglowe dzielą się na regatowe, turystyczno-regatowe, turystyczne i przeznaczone do szkoleń... Szczególnie rozpowszechniona w Polsce grupa jachtów i łodzi spod znaku Zawiszy obejmuje 273 (tak, tak!) klasy. Superklasą rodzimego turystycznego żeglarstwa śródlądowego (zrozumiałe chyba samo przez się, że i tutejszego; dop. JLR) jest „mieczowiec” Omega. Jego główne wyznaczniki: kadłub okrągłodenny 6,2 m długości, ożaglowanie typu słup (niski albo wysoki trójkąt przedni) o powierzchni 15 m kw.; oznacz. grecką literą omega na żaglu; 2-6 osób załogi; monotyp w ramach ograniczonej klasy H (Hatka), skonstruowanej w roku 1942 i pilo-

utowanej wtedy (podczas okupacji hitlerowskiej!) z biegiem Wisły przez warszawiaka, inż. Józefa Sieradzkiego” (końcówka zaczerpnięta z Encyklopedii Powszechnej PWN przez autora nin. publikacji). Starczy dla nas w konkretnym przypadku. Trudno zresztą byłoby aplikować Czytelnikom więcej takich dawek specjalistycznego „abcadła” żeglarstwa...

W Słupskiem symbolizuje to hobby

Gardna Wielka. Mieści się tam od roku 1964 Jachtklub PTTK Orion, którego animatorami było 15 (tylko w jednej trzeciej, niestety, do dziś żyjących) pasjonatów jachtingu. Wokół bazy „orionowców” w gardneńskiej stolicy krząta się aktualnie 62 (o 5 mniej niż w r. 2010) fanów regat wypromowanych i spopularyzowanych przez inżyniera Sieradzkiego, których przysłowiowym spiritus movens są Tamara i Antoni Taraszkiewiczowie (on – komandor, bodaj 87-latek) i „trochę młodszy” od seniora Taraszkiewicza: Maciej Kopeć z Łosina pod Kobylnicą oraz Janusz Grabowski (współinicjator 138 w sumie „ślizgów” po jez. Gardno i – jak odnotowaliśmy w 7. wydaniu naszego pisma – mniej więcej tyle lat kierujący działalnością Regionu

PTTK). Dwa pozorne drobniaczki, które bez wątpienia warto dorzucić. Gardneńskie regaty są, zdaniem władz wojewódzkich Towarzystwa, najstarszą i najbardziej prestiżową imprezą turystyczno-żeglarską na Pomorzu, a w każdym razie na Środkowym Wybrzeżu. Po drugie: Słupski Oddział Regionalny przez całe minione półwiecze urządzał i urządza rok w rok – sobie wiadomym sposobem, nie jest bowiem z nikąd choćby grosikiem dotowany – „pływy” po jeziorze Gardno i dalej, hen, aż do Wielkich Jezior Mazurskich.

PS. W głównej mierze na pokładzie hołubionych w Orionie (i nie tylko) Omeg (9), ponadto zaś 11 Optymi-

stów, 4 „kabinowców” i również 4 tzw. jachtów pozaklasowych z wyłączeniem – z oczywistych względów – 16 łodzi stricte wędkarskich lub roboczych („jezdnych”). Jeszcze jeden wart przywołania w tym miejscu „drobiazg”. Trójka Taraszkiewicz-Kopeć-Grabowski niezwykle rzadko daje się zdystansować młodszemu członkowi Jachtklubu. Mówiąc za Anglikami: No comment...

Wreszcie parę słów, gwoździ „wprowadzenia w temat”, o jeziorze Gardno. Jest drugim, obok Łebska, przybałtyckim akwenem śródlądowym na Wybrzeżu Słowińskim. Wystaje nad poziom morza w granicach zaledwie 0,3 m. Oddziela je od Bałtyku piaszczysta, niekiedy 28-metrowa mierzeja. Powierzchnia 2 469 ha (razem z dwuhektarową wyspą), notabene około 3 razy mniejsza jak u „sąsiada zza miedzy”; długość 6,8 km, szerokość 4,7 km, głębokość circa 2 m (często jedynie kilkadziesiąt centymetrów,

co stanowi – wg uczonych – gołym okiem dostrzegalny przykład kryptodepresji). Przecinająca Gardno rzeka Łupawa łączy za pośrednictwem kanału to jezioro z Łebskim. Wchodzi ów akwen – dodajmy: okolony starymi wsiami Rowy, Gardna Wielka i Mała – w skład Słowińskiego Parku Narodowego, nb. światowego rezerwatu przyrody (szczegóły zaczerpnięte ze wspomnianych przedtem książek A. Świetlickiej i E. Wisławskiej oraz dr. Albina Orłowskiego).

* * *

Chciałem zwieńczyć powyższe zapisy relacją z ostatnich 48. przed tradycyjnymi wrześniowymi regatami żeglarskimi o Puchar Jeziora Gardno. Impreza miała jednak tym razem charakter wyłącznie... towarzyski (patron i sponsor – łatwo odgadnąć, kto – naj-

wyrażniej pokpił sprawę), dlatego „lista zwycięzców” byłaby tutaj w równym stopniu problematyczna co śmieszna (!). Zwłaszcza, że zawiedzeni hobyści jachtingu bardziej niż rywalizacją sportową interesowali się... łowieniem ryb, kiełbaskami przy ognisku, „wieczorem wspomnień”. Bezcenne party! Dzięki niemu udało mi się bowiem wychwycić, dla przekazania Czytelnikom, takich „sobowótów” wspomnianej trójki weteranów słupskiego żeglarstwa jak np. Andrzej Chomicz, Jan Wierzbicki (Słupsk), Jan Cymek (Gardna Wielka), Marek Szemlich (przyjaciół Macieja Kopcia z wioski Łosino gm. Kobylnica), Krzysztof Wolnikowski (Wrzeście koło Słupska).

I ja nie uważam więc czasu z 24 ub.m. za całkowicie stracony.

Jerzy R. Lissowski



Fot. Jacek Grabowski



Na spotkanie z baterią Bluchnera

Czas szybko leci. Ani się obejrzelismy, a minął czerwiec i nastał lipiec. Za oknami zakwitły kasztany, matury zostały napisane, a na nowoczesnych polskich stadionach zabrzmiało: „koko, koko euro spoko”. Dla nas to jednak przede wszystkim środek rowerowego sezonu.

Nie ma ociągania, kolejny weekend i kolejny rajd. Tym razem do Ustki. Zbiórka jak zwykle o 8.45 na Placu Zwycięstwa w Słupsku. Nie trzeba chyba dodawać, że pogoda dopisała, to już tradycja. Z radością również odnotowuję fakt, iż frekwencja nie zawodzi. Na starcie 62 osoby. Ludzie w różnym wieku, różnych profesji, poglądów, których połączyła wspólna pasja – rower. Wyruszymy naszym małym peletonem w kierunku Ustki. Po drodze krótki postój w Charlottcie, gdzie „serwis naprawczy”, pomaga pechowcom, którzy „złapali gumę”. Sprawdza się powiedzenie w „jedności siła”. W czasie naszych wypraw nikt nie zostaje sam z problemem. Po udanej naprawie w komplecie jedziemy dalej. Pogoda cały czas dopisuje, chociaż czasami pojawiają się chmury, ale widząc takich zadowolonych ludzi szybko znikają. Po kilku minutach nawet wiem gdzie są – w Słupsku. Skąd wiem? Mój informator uprzejmie mi donosi, że w mieście ściana deszczu i grad.

Cały szczęśliwy, myśli że tym razem wrócimy przemoczeni do suchej nitki. A tu niespodzianka. Mówię z satysfakcją, że u nas słoneczko, zero deszczu. W słuchawce cisza. Znowu im się udało.

Niedalesko stąd

Tym razem chcemy poznać Ustkę z nieco innej strony. Nie jako miasto promenady, pełnej „zajodowanych” turystów, ale miejsce, które ma bogatą i mało jeszcze znaną historię militarną. W mieście powstało Stowarzyszenie Miłośników Fortyfikacji, które interesuje się obiektami wojskowymi dawnej 9 Baterii Artylerii Stałej, jednostki wojskowej, która powstała w 1951 roku oraz przedwojenną, niemiecką baterią armat FLAK 105 zwanej baterią Bluchnera. Dzięki nim mogliśmy obejrzeć pozostałości tych obiektów. Piotr Bruner, który był naszym przewodnikiem, opowiedział nam historię tego miejsca. Obecnie niestety w dużej mierze zrujnowanego. Ludzie, którzy chcą przy-

wrócić je do dawnego wyglądu są prawdziwymi pasjonatami. Poświęcają swój czas i siły, aby udostępnić innym kawałek historii. Niestety jak zwykle największą barierą są fundusze. Doprowadzić coś do ruiny jest bardzo łatwo, odbudować niestety już nie. Mam nadzieję, że starczy im sił i chęci na długie lata, bo pracy tam na pewno nie zabraknie. Cieszę się, że w tym świecie ogarniętym chęcią zysku, są jeszcze tacy dla których liczy się nie kasa, a pasja i realizacja marzeń. To jak nasz kraj będzie wyglądał w przyszłości zależy od nas wszystkich. Zaszczepmy w młodych chęć do poznawania historii, naród bez przeszłości nie może budować przyszłości, a ludzie bez pasji, często zbyt późno orientują się, że ich życie jest puste.

Czas na odpoczynek

Po lekcji historii nadeszła pora na zasłużony odpoczynek. Rozpaliliśmy ognisko, upiekliśmy kielbaski. Oczywiście nie zapomnieliśmy o najmłodszych. Podobno „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”, dlatego zorganizowaliśmy mały konkurs, o tym jak powinien wyglądać prawidłowo wyposażony rower i jakie są najważniejsze przepisy ruchu drogowego. Dzieciaki wykazały się sporą wiedzą. Czego nie знаły, poznały z krótkiej lekcji zorganizowanej



przez dorosłych. Ta wiedza na pewno przyda się i spowoduje, że na polskich drogach będą bezpieczniejsi. Odbędzie się loteria, dzięki wsparciu finansowemu Miasta Słupsk, szczęśliwców mogło być więcej. Miasto zadbało również o to, abyśmy byli ubezpieczeni, za co gorąco dziękujemy. Na szczęście obyło się bez wypadków, ale zawsze staramy się jeździć wiedząc, że „przezorny zawsze ubezpieczony”. Miastu za sponsoring bardzo dziękujemy i liczymy na dalszą współpracę.

W drodze powrotnej postanowiliśmy skorzystać z ładnej pogody i pojechaliśmy nad jezioro Modła. Znajdują się tu miejsca łęgowe łabędzi niemych, rybitwy czarnej, kwiczoła, rycyka, bąka, kaczki krzy-



żówki i mewy srebrzystej. Posłuchaliśmy ptasich treli i udaliśmy się w drogę powrotną. W Słupsku byliśmy około 17.00.

Wierzę, że wszyscy miło spędzili dzień.

Piotr Kosmała
- STR Szprycha





Dotknij Marzeń > Zacznij Latać



28 lipca
Piknik Lotniczy

Sea & Sky

Moc Atrakcji!



Wybierz najwygodniejszą dla siebie formę latania szybowcowego lub samolotowego:

➤ Pełne szkolenie podstawowe ➤ Kursy weekendowe ➤ Loty wieczorne ➤ Loty zapoznawcze



• SŁUPSK

Lotnisko: KREPA k/Słupska - EPSR
www.aeroklub.slupsk.pl
e-mail: r.grabowski@royalgrand.pl
kom. +48 505 600 921



Podaruj unikatowy prezent
KUP VOUCHER*
* Szczegóły na stronie Aeroklubu.

Aktywnie...

24 czerwca br. odbyła się impreza pn.: „Aktywnie nad Słupią – nabierz kolorów”, zorganizowana przez Związek Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy. Miłośnicy aktywnego wypoczynku wzięli udział w specjalnie na tę okazję przygotowanych spływie kajakowym oraz rajdzie pieszym i rowerowym.

W sumie w imprezie udział wzięło ponad 120 osób. Projekt był skierowany przede wszystkim do organizacji pozarządowych ale również do wszystkich mieszkańców regionu. Imprezę zorganizowano dzięki wsparciu finansowemu Starostwa Powiatu Słupskiego, Miasta Słupska i Gminy Kobylnica.

W niedzielę rano odbyła się zbiórka kajakarzy przed ratuszem w Słupsku, po sprawdzeniu obecności i otrzymaniu identyfikatorów spływowicze zostali przewiezieni do Lubnia, gdzie rozpoczął się spływ. Po krótkim kursie przeprowadzonym przez instruktorów z firmy e-kajaki uczestnicy wyruszyli na trasę spływu.

W międzyczasie odbyła się również odprawa uczestników rajdu rowerowego przez słupskim ratuszem. Wolontariusze rozdali rowerzystom iden-

tyfikatory i życzyli kolorowych wrażeń na trasie rajdu. Nieco później zebrała się trzecia grupa – piechurów, którzy autokarem zostali przewiezieni na przystań w Łosinie, gdzie już czekali na nich rowerzyści.

W Łosinie uczestnicy programu „Aktywnie nad Słupią nabierz kolorów” zjedli smaczny posiłek dający im siłę do dalszych zmagania. W międzyczasie do Łosina przyłączyli się kajakarze pełni wrażeń opowiadali o tym jak pokonywali przeszkody na rzece Słupi ciesząc się tym, że to nie koniec spływu. W Łosinie odbyła się także loteria. Żaden los nie był pusty!! Wszyscy otrzymywali upominki, a trzech największych szczęściarzy wylosowało nagrody główne ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Słupsku, Urząd Miejski w Słupsku i Gminę Kobylnica. Wszyst-



kim uczestnikom zrobiono pamiątkowe zdjęcie, po którym wyznaczonymi trasami wrócili do Słupska na Festiwal Organizacji Pozarządowych, gdzie wyznaczona była meta.

Pierwsi na FOP dotarli rowerzyści, których przywitano uroczystością na scenie. Drugi w kolejności zameldowali się uczestnicy rajdu pieszego i na deser kajakarze. Wszyscy uczestnicy imprezy mogli udać się do stanowiska Caritasu, gdzie czekała na nich ciepła zupa.

Uczestnicy imprezy „Ak-

tywnie nad Słupią – nabierz kolorów” nie kryli zadowolenia i satysfakcji płynącej z udziału w imprezie i zapewniali, że na pewno pojawią się na następnej, która ma się odbyć za rok. Organizatorzy liczą na to, że wydarzenie to stanie się cykliczną imprezą przygotowywaną przez Związek Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy, wspieraną przez Starostwo Powiatowe w Słupsku, Urząd Miejski w Słupsku oraz Gminę Kobylnica.

Źródło: Związek Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy

Słupska Liga Bilardowa



Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. objęła patronatem Finał Słupskiej Ligi Bilardowej, który odbył się 24 czerwca br. w Klubie Bilardowym „Bila” w Słupsku.

Rywalizacja trwała od września ubiegłego roku i uczestniczyło w niej ponad czterdziestu zawodników. Do zmagania finałowego awansowało czternaścioro bilardzystów.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Leszek Blumczyński, drugi był Wojciech Czernyhowski, a trzeci Przemysław Pawłowski. Natomiast wśród pań triumfowała Katarzyna Laskowska, drugie miejsce zajęła Dominika Siedlecka, a trzecie Beata Konkel.

Wszyscy finaliści otrzymali pamiątkowe statuetki i nagrody rzeczowe.



VII Zjazd MKS „Cieśliki” Ustka 15-17.06.2012



Od góry od lewej: Janusz Gołaszewski, Sławomir Kozłowski, Leszek Zawadzki, Sylwester Abramski, Roman Skórko, Karol Kawalec, Mirosław Kowalewski, Mieczysław Worona, Andrzej Daniszewski, Krzysztof Krajewski, Czesław Minda, Wiesław Daszkiewicz, Ryszard Iwaszko.

Drugi rząd od lewej: Ryszard Bućko, Zdzisław Jedynak, Andrzej Kubiak, Zygmunt Gilewski, Marian Jaryst, Zygmunt Grabowski, Jan Tetereczko, Marian Boratyński, Bernard Palęcki, Henryk Lutkiewicz, Marian Jarota, Marek Maliszewski, Jan Parandowski, Leszek Patyk.

Siedzą od lewej: Narcyz Wołosewicz, Janusz Żukowski, Krzysztof Niekrasz, Czesław Boguszewicz, Waldemar Pawlak, Mariusz Batura, Tadeusz Kulnis, Stefa Włodarczyk, Grzegorz Butrym, Stanisław Ryszka, Edmund Fałek.

SOSiR zaprasza

Na obiektach Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w okresie wakacji odbędzie się wiele imprez i zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży ze Słupska.

Między innymi zorganizowane zostaną turnieje: w koszykówkę, piłkę nożną, zawody kajakowe oraz zajęcia z nurkowania. Ponadto, SOSiR udostępnia bezpłatnie swoje obiekty grupom zorganizowanym dzieci i młodzieży z terenu miasta. Dodatkowo, jak co roku otworzył kąpielisko miejskie w Parku im. Józefa Trendla, gdzie dyżur pełnią ratownicy Słupskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Więcej informacji na stronie internetowej pod adresem: www.sosir.slupsk.pl

MS

APR ZIEMIA SŁUPSKA

Wydawca: Agencja Promocji Regionalnej Ziemia Słupska Sp. z o.o.
ul. Starzyńskiego 8, Słupsk

Redaktor naczelny: Mariusz Smoliński
tel. 601-820-211

e-mail: m.smolinski@apr.slupsk.pl

Sekretarz redakcji: Joanna Tomaszewska

tel. +48 (59) 842 20 06

e-mail: biuro@apr.slupsk.pl

Redakcja: ul. Starzyńskiego 8, Słupsk

Druk: Polskapiresse Sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
ul. Połęża 3, 80-720 Gdańsk

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam opublikowanych na łamach „APR Ziemia Słupska”.

DNI KOBYLNICY 2012


disco
FESTIVAL
 KOBYLNICA

6 lipca 2012
BOISKO SPORTOWE W KWAKOWIE

ponad 25 najlepszych zespołów

Disco Polo i Dance na jednej scenie

 Zagraniczną gwiazdą Festiwalu
 będzie ukraińska formacja **MIRAMI**

Zagrają dla Was między innymi:

 Bayer Full, Basta, Cliver, D-Bomb, Fanatic,
 Top One, Voyager, Ivan Komarenko,
 Łukash, Marcin Siegieńczuk, Mister Dex

 TRANSMISJA
 NA ŻYWO W
polo tv
program:

animacje dla dzieci i dorosłych od godz. 16.00

część **DEBIUTY** godz. 17:00 - 21:00część **KONKURSOWA** godz. 21:00 - 23:00 - **HIT LATA 2012** (transmisja LIVE - POLO TV)część **KONCERTOWA** godz. 23:00 - 01:30 - **NAJWIĘKSZE HITY DEKADY** (retransmisja POLO TV)

dodatkowo: wesołe miasteczko, ogródki gastronomiczne, stoiska handlowe oraz wiele innych atrakcji

impreza towarzysząca:22-23 czerwca 2012 r. **OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIEŚNI I TAŃCA KWAKOWO 2012**

- hala widowiskowo - sportowa przy ZSS w Kobylnicy - start codziennie od godz. 10.00

Szczegóły na www.kobylnica.pl oraz www.disco-festival.pl


www.discopolo.irn.pl

